

Protokół z posiedzenia
Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska
29.11.2023 w trybie zdalnym

OBECNI na posiedzeniu (skład zmienny, część osób wychodziła po omówieniu danego tematu)

Członkowie KDO

1. Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody – Mariusz Waszkiewicz
2. Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony i Rozwoju Dębnik – Jolanta Kapica
3. Fundacja Aeris Futuro – Joanna Mieszkowicz
4. Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne – Kazimierz Walasz, Maria Krzyżanowska
5. Stowarzyszenie Zielone Kliny – Małgorzata Mucha
6. Fundacja Otwarty Plan – Małgorzata Małochleb, z upoważnienia Tomasz Fiszer
7. Stowarzyszenie „Nasza Olszanica” – Tomasz Fiszer
8. Fundacja Dzika Klinika – Centrum Pomocy dla Dzikich Zwierząt – Joanna D. Wójcik, z upoważnienia Tomasz Fiszer
9. Stowarzyszenie Zielone Swoszowice – Dorota Kozak, z upoważnienia Tomasz Fiszer
10. Stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców – Joanna Kądziołka
11. Akcja Ratunkowa dla Krakowa – Monika Konieczna
12. Wydział Kształtowania Środowiska Urzędu Miasta Krakowa – Aleksandra Rudy, Małgorzata Owsiany

Goście

Małgorzata Szymczyk-Karnasiewicz
Marcin Urbaniak – Uniwersytet Pedagogiczny KEN w Krakowie
Elżbieta Pytlarz – Rada i Zarząd Dzielnicy VIII
Piotr Dmytrowski – Zespół Parków Krajobrazowych WM
Jarosław Tabor – ZZM
Przemysław Szałko – ZZM
Iwona Kluza-Wąsik – ZZM
Bożena Kotońska-Szwagrzyk – ZZM
Marta Wydmańska – ZDMK
Kamil Okarmus – ZDMK
Monika Bałon – ZDMK
Michał Skrzypiec – ZDMK
Agnieszka Mydłowska – WKS UMK
Małgorzata Owsiany – WKS UMK
Anna Kądziołka-Czupryńska – WAIU UMK
Michał Szpakiewicz – mieszkaniec
Jerzy Skibiński – mieszkaniec

Skład prezydium Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska w roku 2023:

1. Tomasz Fiszer, Stowarzyszenie Nasza Olszanica – Przewodniczący Komisji,
2. Jolanta Kapica, Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony i Rozwoju Dębnik - Wiceprzewodnicząca Komisji,
3. Joanna Wójcik, Fundacja Dzika Klinika – Centrum Pomocy dla Dzikich Zwierząt – Sekretarz Komisji.

Plan posiedzenia KDO ds. Środowiska w dniu 29.11.2023 w trybie zdalnym:

1. Nowe pomosty na terenie użytku ekologicznego "Łąki Nowohuckie".
2. Presja inwestycyjna na terenie Zakrzówka i potencjalny jej wpływ na obszar użytku ekologicznego.
3. Dziki w Krakowie.
4. Wolne wnioski.

Informacje organizacyjne:

Poinformowano, że spotkanie jest nagrywane, przywitano gości. Przedstawiono plan posiedzenia.

Przebieg spotkania:

Ad 1. Nowe pomosty na terenie użytku ekologicznego "Łąki Nowohuckie".

Tomasz Fiszer – przywitał gości i przedstawił historię Łąk Nowohuckich – to największy użytek ekologiczny w Krakowie, ze wzgl. na wielkość i wartości przyrodnicze został objęty ochroną, jako użytek ekologiczny i obszar Natura 2000. Łąki powstały w miejscu dawnego koryta Wisły, jest tu starorzecze i cenne gatunki roślin i zwierząt.

Małgorzata Szymczyk-Karnasiewicz – w roku 2020 zgłosiłam potrzebę stworzenia uchwały w sprawie planowanej ścieżki dydaktycznej, wnioskując o zlecenie przez WKS oddziaływania na łąki tej planowanej inwestycji oraz o wykonanie ekspertyz przez biologów pod kątem cennych gatunków zasiedlających użytk. Łąki nie są użytkowane przez mieszkańców w sposób, jaki byłby oczekiwany, np. traktowane są jako wybieg dla psów (płaszących m.in. derkacza). Wnioskowaliśmy o sprawdzenie wpływu planowanej ścieżki na warunki hydrologiczne łąk. W Radzie dzielnicy działa Komisja ds. ochrony środowiska oraz działają na tym terenie NGOsy zajmujące się ochroną przyrody, więc chcieliśmy, aby ZZM zapoznał wszystkich z planami budowy ścieżki. Z okazji 20-lecia istnienia użytku zawnioskowaliśmy też o odbudowę pomostów, które są zniszczone. Wiemy teraz, że pomosty są w planach do odbudowy, ale pytanie, kiedy i czy są na to fundusze w budżecie miasta?

Tomasz Fiszer – ZZM udostępnił projekt remontu pomostów przed posiedzeniem KDO.

Mariusz Waszkiewicz – wróć do początku idei pomostów, miały mieć one trochę inną funkcję, pierwotny zamysł był taki, że tworzy się zastawki na rowach i powstają oczka wodne, na które nachodzą pomosty. Czy będzie powrót do tej idei, czy nie? Bo jeśli nie, to takie pomosty nie mają sensu i są jedynie miejscem organizowania libacji alkoholowych.

Jarosław Tabor – projekt dotyczy rozbiórki i remontu dwóch pomostów oraz remontu kładki. Z racji niewystarczających środków projekt ścieżki dydaktycznej pozostał w fazie

koncepcji i nie pracowaliśmy nad nim. Ponieważ pojawiła się pilna potrzeba przebudowy pomostów, ze wzgl. na ich zły stan techniczny opracowaliśmy tylko dokumentację dla tego zamierzenia i uzyskaliśmy decyzję na budowę nowych i rozbiórkę starych pomostów. W projekcie obecnego budżetu niestety nie znalazły się środki na budowę pomostów, więc nie jestem w stanie przybliżyć terminu realizacji tego zadania. Stare pomosty zostały już rozebrane, planujemy budowę nowych. Ich konstrukcja będzie taka jak poprzednich, tylko stalowa i obłożona materiałem drewnianym.

Tomasz Fiszer – niestety pomimo tego, że temat jest istotny, nie ma środków, żeby te plany zrealizować. Chciałbym zapytać o zakres przedstawiony w projekcie.

Iwona Kluza-Wąsik – pracujemy nad tym, aby pozyskać fundusze zewnętrzne na wykonanie prac, związanych z pomostami. Prace polegające na odbudowie pomostów już się zaczęły, zaczynając od rozbiórki starych. Liczymy na to, że ze względu na wartość przyrodniczą łąk uda się pozyskać zewnętrzne finansowanie.

Mariusz Waszkiewicz – ja ponawiam pytanie, czy będziemy iść w kierunku oczek wodnych, czy jest w tej kwestii rezygnacja?

Przemysław Szwałko – pamiętam historię tych pomostów, ich remont ze środków szwajcarskich, po latach funkcjonowania zostały zniszczone i w efekcie trzeba je było rozebrać. Potrzeba budowy pomostów jest dyskusyjna, jest uzależniona od możliwości spiętrzenia wody. Bilans wody na łąkach zmienił się, wiemy to na podstawie wieloletnich badań wykonanych za zlecenie RDOŚ i ZZM i obecności piezometrów. Część z piezometrów jest teraz uszkodzonych. Jest obowiązek monitorowania czynnika wodnego na łąkach, aby utrzymać siedlisko dla modraszków, mrówek i in. Były wykonane zastawki na etapie budowy pomostów. Jednak nie podpiętrzały one wody w stopniu wystarczającym. Były one niszczone, odtwarzane i znowu niszczone, ale były w stanie podpiętrzyć wodę w stopniu minimalnym (ok. 15 cm). Zastawki miały też umożliwiać obniżanie poziomu wód przed zabiegami pielęgnacyjnymi łąk (koszeniem). W okresach suszy nie było co spiętrzać. Na ich funkcjonowanie było wydane pozwolenie wodnoprawne, które już wygasło i na potrzebę odbudowy zastawek trzeba by uzyskać ponownie pozwolenie w-p. Problem polega na tym, że jest niedobór wody, ponieważ łąki są słabo zasilane przez wody z rowów podchodzących od strony Zakładów tytoniowych oraz z wód opadowych. Kiedyś istotnym źródłem zasilania łąk w wody był kanał burzowy, który miał ujście w rejonie Szkoły Muzycznej. Został on wyłączony, ze względu na nielegalne podpięcia do kanału. Nawet gdybyśmy znaleźli środki, moglibyśmy odbudować zastawki i wtedy na wiosnę faktycznie okresowo woda stoi w rejonie pomostów. Starorzecze w ramach środków szwajcarskich zostało pogłębione i oczyszczone, ale obecnie ono zarasta i się wypłyca. Jeśli uzyskamy środki, w tej kwestii będziemy mogli wiele zrobić. Trudno zaprzeczyć, że te pomosty służą do libacji, co można poznać po zalegających odpadach, pomimo stojących koszy. To jest kwestia edukacji społeczeństwa. Niestety obecnie woda przepływa pod zastawkami, ponieważ są to grunty przewarstwione (różne mady) i dlatego ta woda ucieka.

Bożena Kotońska-Szwagrzyk – problematyka poziomu wód na łąkach Nowohuckich jest od samego początku jedną z istotniejszych, a jednocześnie najtrudniejszą. Z jednej strony mamy skarpe i zabudowania, z drugiej słaby odpływ i do tej pory nie zostało to kompleksowo rozwiązane łącznie przez ZZM i RDOŚ. Założyć zastawki to nie jest problem, ale wiedzieć jak nimi zarządzać, kiedy je opuszczać i podnosić. RDOŚ powinien być obecny na tym spotkaniu, jako zarządzający obszarem Natura 2000. ZZM nie może działać samodzielnie ze względu na objekty ochrony na łąkach.

Tomasz Fiszer – patrząc na inne tematy, bardzo trudno jest przekonać RDOŚ, aby przysłał swojego przedstawiciela na posiedzenie. Co jest w tym momencie możliwe do zrealizowania, zakładając, że nie ma finansowania w budżecie na rok 2024? Zakładając, że uda się uzyskać finansowanie z innych źródeł, to jaka byłaby to kwota i dalszy plan działań, np. termin realizacji inwestycji?

Jarosław Tabor – duża liczba Radnych miejskich interesuje się tym tematem, jesteśmy w przeddzień składania poprawek do budżetu, więc pozostajemy w nadziei, że te środki się jeszcze znajdą. Najlepszym czasokresem prac jest okres 2024 na 2025 tj. późnojesienny i wczesnowiosenny, omijając okres, kiedy przyroda kwitnie na łąkach. Jeśli chodzi o środki zewnętrzne, mamy nadzieję, że zaczną pojawiać się nowe fundusze krajowe lub unijne. Nie zmieściliśmy się z realizacją tego zadania w programie Feniks, ogłoszonym przez Ministerstwo. W czasie roku pojawiają się środki w budżecie, które są przesuwane z innych zadań lub pojawiają się oszczędności, więc nie rezygnowałbym z myśli, że jednak nam się uda, tym bardziej że uzyskaliśmy pozwolenie na budowę. Jedno pozwolenie było na rozbiórkę – co wykonano, drugie to pozwolenie na budowę. Kwota kosztorysowana to 1,5 mln zł, będziemy ew. aktualizować kosztorys.

Jerzy Skibiński – to jest coś tragicznego, że cały czas chcecie tam robić pomosty, to jest szkodnictwo i niepotrzebne wydawanie pieniędzy. Łąki są jak stadion, dokoła jest pełno miejsc widokowych, ze skarpy, z grobli. Urzędnicy chcą tam ładować pieniądze, bo chcą się wykazywać. Znany wam wszystkim przyrodnik postulował, aby zbudować tam jeden długi pomost poprzeczny o długości 600 m od NCK do grobli. Jakie byłyby teraz kłopoty z tym pomostem. Jedna Pani przyrodnik postulowała, żeby postawić tam biletera i sprzedawać bilety wstępu na pomosty. Łąki są już stracone, ponieważ zabudowano korytarz ekologiczny łączący je z Wisłą, więc nie ma wymiany gatunków z rzeką. Łąki zostały odwodnione i zadeptane, teraz rośnie tam turzyca i nawłóć. Kiedy oddawano łąki pod ZZM, wykopano tam kilometr rowów melioracyjnych, bo mieszkańcy skarżyli się, że zalewa im piwnice. Łąki miałyby się najlepiej, gdyby nie interweniowali tam urzędnicy. Kopiecie rowy melioracyjne, w nadziei, że wody będą regulowane. Jeśli wody odpłyną, to nie ma co regulować. Najlepszym zbiornikiem na wodę jest grunt. Zastawki były dobre, ale mieszkańcy je rozbijali, bo ich piwnice były zalewane wodą. Zamiast pomóc mieszkańcom i odizolować ich domy od wody, to wyrzucacie pieniądze na rowy i zastawki. Pomysł z oczkiem wodnym jest pozornie dobry, ponieważ oczko blisko obserwatorów będzie zagrożone, bo będą oni rzucać tam coś lub strzelać do zwierząt. Oczko przez lornetkę można obserwować z każdej strony. Ja postulowałem ścieżkę biegową wokół łąk, żeby dobudować ścieżkę za NCK, ludzie by biegali i patrzyli na łąki. Kiedy wołałem o ochronę korytarza ekologicznego, to urzędy nic nie zrobiły. W miejscu, gdzie planowane są pomosty w sąsiedztwie skarpy, łąki są zadeptywane, ludzie chodzą tam z wózkami i z dziećmi i psami, bo wybudowaliście tam drogę. Łąki powstały sztucznie w efekcie budowy skarpy z wykopów podczas budowy Nowej Huty. Urzędnicy z ich pomysłami niszczą łąki.

Tomasz Fiszer – w uchwale z 2020 roku była sugestia stworzenia zespołu zadaniowego z osób, dla których los łąk jest ważny. Powołanie takiego zespołu jest wskazane.

Jerzy Skibiński – zespoły łąkom nic nie pomogą, tam potrzebni są kosiarze ręczni z kosami, wtedy nie trzeba będzie wjeżdżać i nie ma kłopotu z poziomem wód. Żadne zespoły nic nie pomogą. Jeszcze raz postuluję o ścieżkę biegową. Szkody budowlane na skarpie, które powstały parę lat temu, spowodowały przeciążenie skarpy, która się teraz wypłukuje.

Małgorzata Szymczyk-Karnasiewicz – komisje czy zespoły powstają oddolnie, partycypacyjne, jako narzędzia, które pozwalają nam ze sobą rozmawiać, w przeciwnym razie włączają się niepotrzebne emocje.

Bożena Kotońska-Szwagrzyk – jeśli nic nie będziemy robić, to nie będzie na łąkach super, ponieważ poziom wody się obniża, musimy się temu przyjrzeć, żeby wiedzieć, jak gospodarować wodą na łąkach, bo jej właśnie brakuje. Przypominam, że opinia RDOŚ na temat zabudowy korytarza ekologicznego była negatywna. Można zrobić pomosty bez szkody dla środowiska i gatunków.

Kazimierz Walasz – jeśli chodzi o korzystanie z łąk, to brak straży miejskiej, ludzie wyprowadzają psy na łąki i puszczają je ze smyczy. Co roku próbują się tam gnieździć czajki, ale są nieustannie płoszone. Dlaczego nie stać miasta, żeby do najcenniejszego miejsca w Krakowie wysłać straż miejską. W moim projekcie planu zagospodarowania łąk były trzy pomosty, prowadzące do miejsc, z których można obserwować ptaki. Pomosty nie przetrwają, jeśli nie będzie stałej kontroli, będą tam libacje, palone ogniska itp. Łąki powinny być oglądane z zewnątrz, a mogą być oglądane, chodząc po gruncie tylko, jako zorganizowane wycieczki pod opieką przewodnika-przyrodnika. Utworzenie promenady spacerowej w poprzek łąk od NCK umożliwiłaby przejście przez łąki bez spacerowania po nich. To nie byłaby szkoda. Problem z wodą jest poważniejszy i wymaga ingerencji specjalistów.

Bożena Kotońska-Szwagrzyk – ponieważ było pytanie o wartości przyrodnicze na łąkach, to może Kazimierz Walasz powiedziałby, czy występują tam gatunki chronione.

Kazimierz Walasz – chciałbym pochwalić WKŚ UMK, ponieważ wydział stara się raz na 10 lat zlecać opracowanie przyrodnicze łąk. Niestety ze wzgl. na zmieniające się warunki siedliskowe na łąkach liczba gniazdujących tam ptaków spadła, podobnie sytuacja z płazami jest bardzo niedobra. Nadal jest to jednak siedlisko cenne dla niektórych gatunków (derkacz, bączek, perkoz, brzeczka, strumieniówka, czajka itp.), czyli też gatunki objęte dyrektywą. To jest teren bardzo cenny siedliskowo, trzeba jednak ograniczyć jego penetrację.

Jerzy Skibiński – jeśli chodzi o dostępność łąk dla ludzi, to jest skandaliczna sprawa z tym pomostem w poprzek łąk, tam będą stali ludzie, będą rzucali kamieniami, śmieciami i strzelali z wiatrówki. Zawsze byliśmy za dostępnością łąk dla ludzi, więc byliśmy pomysłodawcą ścieżki darniowej. Pomosty będą z desek sosnowych, mało trwałych, powinny być deski z dębu, ale są droższe. Jeśli udostępni się tylko ścieżkę darniową, to ludzie będą z niej korzystać.

Kazimierz Walasz – były konsultacje w sprawie ścieżek darniowych i specjaliści wypowiedzieli się, że to będzie szkodliwe dla przyrody tego terenu.

Tomasz Fiszer – podsumował temat i zakończył dyskusję.

Ad 2. Presja inwestycyjna na terenie Zakrzówka i potencjalny jej wpływ na obszar użytku ekologicznego.

Tomasz Fiszer – przypominam, że temat presji inwestycyjnej na Zakrzówku jest często poruszany na naszych posiedzeniach, m.in. podjęto uchwałę w kwestii powiększenia użytku ekologicznego, ze wzgl. na planowane inwestycje na terenie Zakrzówka.

Jolanta Kapica – – temat Zakrzówka został wywołany po to, abyśmy uzyskali informacje, na jakim etapie są planowane inwestycje. Na jakim etapie jest procedura ZRID na budowę drogi KDD7, prowadzącej do planowanego, tuż przy ul. Wyłom, bloku z garażami podziemnymi. Jest też projekt budowy drogi, ale prowadzącej do szkoły prywatnej, która ma powstać między ul. Zielińskiego a Twardowskiego. Mieszkańców interesuje także zielone przecięcie drogi św. Jacka czyli ZP.6 z MPZP Rejon św. Jacka- Twardowskiego, żeby ograniczyć tranzyt. Przecięcie zamiast remontu tej drogi, planowanego przez miasto. Mieszkańców interesuje wyłącznie zielone przecięcie, a nie remont od A do Z, więc nie rozumiemy, dlaczego środki mają być wydatkowane w ten sposób. Nadmieniam także, że budowanie drogi do planowanego pierwszego bloku z garażami w rejonie ul. Wyłom umożliwi w przyszłości budowę kolejnych budynków i przedłużanie tej drogi aż do ul. św. Jacka. W tej sytuacji trudno sobie wyobrazić, że planowane inwestycje nie będą miały wpływu na użytek ekologiczny. Wydział Architektury prosimy o informacje na temat tego bloku mieszkalnego, czy pojawiły się już jakieś dokumenty w tej kwestii. Podobnie chodzi o informacje w sprawie planowanej szkoły. Procedura zmiany granic użytku ekologicznego może być nieskuteczna, ponieważ może potrwać dłużej niż procedury inwestycyjne na tym terenie.

Marta Wydmańska – ZDMK wydał pełnomocnictwo do opinii warunków i uzgodnień, jeśli chodzi o procedurę ZRID. Do złożenia wniosku o ZRID Zarząd jeszcze nie udzielił pełnomocnictwa. Umowa o zastępstwo inwestycyjne realizacji inwestycji drogowej zawarta została z firmą Apollo Investment Twardowskiego Sp. z o.o. w dniu 3 marca 2023. Czyli z tego wynika, że do Wydziału Architektury nie trafił jeszcze wniosek o pozwolenie ZRID.

Monika Bałon – planowana zabudowa, w tym dogą jest zgodna z planem miejscowym, który jest aktem prawa miejscowego. Droga ma być budowana zgodnie z procedurą ZRID i nikt tej drogi wcześniej budować nie będzie, niż budowa budynku, który związany jest z inwestycją drogową. Inwestor uzyskiwał w zakresie tej drogi audyt rowerowy, ale tam były uwagi, których jeszcze nie dopracował. Projekt tej drogi nie ma jeszcze uzgodnienia. Co do ul. Zielińskiego, ul. Zielnej i budowy szkoły, to jest wstępny etap, ponieważ zmieniły się przepisy co do ustawy o drogach publicznych (co do rozporządzenia), więc rozwiązanie przyjęte jako koncepcyjne jest w tym momencie niemożliwe, bo musiałoby powstać skrzyżowanie, które nie będzie zgodne z przepisami. Dlatego inwestor, który planuje budowę szkoły, musi przedstawić takie rozwiązanie drogowe, które byłoby zgodne z przepisami i mogłoby zostać zaakceptowane. Na tę chwilę takiego rozwiązania nie ma. Oczekujemy na odpowiedź projektanta, który działa jest pełnomocnik inwestora, to jest firma ARG.

Jolanta Kapica – jeśli nie jest możliwy dojazd od strony ul. Zielińskiego, to rozumiem, że dojazd od strony ul. Twardowskiego byłby możliwy?

Monika Bałon – nie byłby możliwy, ponieważ tam zgodnie z zagospodarowaniem terenu, który przedstawił Inwestor, planowany jest dojazd przeciwpożarowy. Drogę dojazdową główną Inwestor będzie realizował dopiero przed oddaniem budynku do użytkowania, nie wcześniej.

Jolanta Kapica – jak więc będzie dojeżdżał do budowy?

Monika Bałon – dojazd do budowy jest odrębną kwestią. Umowa na realizację drogi KDD7 jest podpisana, ale nie ma wydanej decyzji ZRID, bo nikt o nią nie wnioskował. Umowa ma

wiele zapisów, m.in. taki, że droga KDD7 ma być realizowana procedurą ZRID. Nie ma jeszcze decyzji ZRID, bo nie ma jeszcze projektu tej drogi. Droga będzie realizowana po wybudowaniu budynku, ponieważ wcześniej uległaby zniszczeniu. Na czas budowy Inwestor może wybudować tymczasowy dojazd w postaci np. płyt drogowych i może realizować ten dojazd nie w śladzie planowanej drogi, ale w inny sposób, nawet po prywatnym terenie.

Tomasz Fiszer – KDO zwróci się do Wydziału z oficjalnym pismem o wyjaśnienie tej sprawy, jaka jest kolejność inwestycji drogowej i niedrogowej.

Jolanta Kapica – czy w sprawie przecięcia ZP6 w ul. Św. Jacka możemy uzyskać informacje?

Michał Skrzypiec – jest to zadanie wnioskowane do wieloletniej prognozy finansowej, jako inwestycja miejska. Na tę chwilę nie mamy przyznanych środków na jej realizację. Nie ma wskazania w zadaniu inwestycyjnym, czy ta ulica ma być rozdzielona, czy nierozdzielona. Ta decyzja będzie podjęta w trakcie procedowania tej inwestycji np. przez konsultacje. Bez rozpoczęcia procesu inwestycyjnego nic więcej w tej sprawie powiedzieć nie można. Zadanie jest ujęte, jako przebudowa ul. Św. Jacka i nie jest jeszcze dookreślone czy będzie z zielonym przecięciem, czy bez przecięcia. To wyjdzie na etapie fazy projektowej, potrzebne będą może konsultacje, które pozwolą wypracować rozwiązanie optymalne dla wszystkich stron, dla tych, co są za i przeciw, ale żeby rozpocząć tę procedurę muszą być zabezpieczone środki w budżecie.

Anna Kądziołka-Czupryńska – wniosku na ZRID dot. budowy drogi KDD7 na razie nie ma w Wydziale Architektury, również nie ma wniosku o pozwolenie na budowę wielorodzinnego budynku na działce 140/2, nie był on zainicjowany żadnymi pismami, prócz rozmów z KDO. Podobnie nie mamy wniosku na rozbudowę szkoły (między ul. Twardowskiego i Zielińskiego) ani na dojazd do niej. Na działce 35/4 jest pozwolenie na budowę budynku jednorodzinnego wydane w 2010 r. i budynek już istnieje. Na działce 35/17 jest archiwalna decyzja z 2006 r. również dla zabudowy domków jednorodzinnych. Na działce 35/20 też historyczna decyzja z 2011 r. na budynek jednorodzinny. Na kolejne działki 37/6-10 jest decyzja na zabudowę jednorodziną z 2015 r. Dla działki 38/3 decyzja z 2017 r. na zabudowę jednorodziną. Czyli ew. budowa nowego budynku na tych działkach musiałaby się wiązać z wygaszeniem poprzednich decyzji lub wyburzeniem budynków już istniejących. Co do zapisów planu w tym zakresie, który na tych terenach ma trzy przeznaczenia: U3 – nie daje możliwości zabudowy nowymi obiektami, ZP/M1 – teren zielony bez możliwości zabudowy z wyjątkiem elementów towarzyszącym zieleni, MNU2 – wzdłuż ul. Twardowskiego z możliwością zabudowy usługowej, nie ma wskazanej wprost możliwości budowy szkoły. Zabudowa usługowa nie jest określona dokładnie w planie, więc Inwestor musiałby prawnie uzasadnić możliwość budowy szkoły na tym terenie.

Elżbieta Pytlarz – czy w przypadku ZRIDu na drogę KDD7 wymagane są konsultacje społeczne i w jaki sposób miałyby one być przeprowadzone, aby były wiążące dla kogokolwiek? Chcielibyśmy się dowiedzieć coś więcej o drugim ZRIDzie. Czy wszystko, co jest w planie zagospodarowania przestrzennego, musi powstać?

Michał Skrzypiec – zadanie będziemy musieli realizować spec-ustawą drogową, która jest ustawą ponad miejscowym planem i może naruszyć jego zapisy, jeśli jest taka potrzeba.

Elżbieta Pytlarz – skoro ZRID na KDD7 będziecie Państwo realizować niezależnie od

planu, to po co powołujemy się na plan?

Michał Skrzypiec – po to, jako Miasto uchwalamy plany, żeby się ich możliwie trzymać, zawsze staramy się doprowadzić do zgodności z planem, na chwilę obecną decyzji nie ma. Mamy uchwałę RM Krakowa dotyczącą całego procesu konsultacyjnego. Ponieważ nie ma jeszcze zaplanowanych środków finansowych, to zadanie nie jest jeszcze realizowane. Ze wzgl. na głosy za i przeciw te konsultacje będą zapewne szeroko przeprowadzone. Wypowiadam się wzgl. zielonego przecięcia na Św. Jacka.

Monika Bałon – co do KDD7 – ma być realizowana w związku z inwestycją niedrogową, ma być realizowana procedura ZRID na takiej samej zasadzie jak inne ZRIDy, więc Inwestor na podstawie pełnomocnictwa i możliwości realizacji inwestycji tą procedurą będzie musiał konsultacje przeprowadzić. Na tę chwilę nie ma uzgodnionego projektu drogowego, natomiast inwestycja jest procedowana.

Jolanta Kapica – jeśli wynik konsultacji będzie negatywny, to co wtedy?

Monika Bałon – wynik negatywny nie wyklucza możliwości realizacji tej inwestycji.

Piotr Dmytrowski – jako PK dostaliśmy pismo od mieszkańców, sprawa przeszła przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Użytek ekologiczny nie obejmuje działki, o której rozmawiamy. Obejmuje natomiast Bielańsko-Tyniecki PK i ustanowiony dla tego terenu plan ochrony, który powstał w 2019 r. Na działce, o której mowa występują gatunki chronione (w jej południowej części) i są one też wskazane w miejscowym planie. Procedura pozyskiwania pozwolenia na budowę będzie musiała uwzględniać gatunki chronione. Tu w grę wchodzi RDOŚ, ponieważ Parki Krajobrazowe nie mają narzędzi prawnych, aby pewnym inwestycjom się przeciwstawiać, możemy jedynie wyrażać swoją opinię. Miejscowy plan zag.przestrz. został powołany przed ustanowieniem planu ochrony PK, tj. w 2014 r. Na działce, która nas interesuje, ma być zachowane 70% terenu biologicznie czynnego, to jest stosunkowo dużo. Oczywiście zabudowa w tym rejonie powinna być jak najbardziej minimalizowana, szczególnie zabudowa wielorodzinna, która generowałaby większy ruch. Nie mamy wpływu na MPZP, ponieważ nie uzgadniamy tej procedury. My jako PK wspierać będziemy zawsze kierunki uwzględniające ochronę przyrody, ale w zrównoważony sposób. Będziemy popierać poszerzenie użytku ekologicznego. Mamy inwentaryzacje w tym terenie, ale należałoby wziąć też pod uwagę audyt krajobrazowy, tworzony przez Urząd Marszałkowski Woj. Małopolskiego.

Jolanta Kapica – czy możemy zwrócić się jako KDO o informację o gatunkach chronionych występujących na tych działkach?

Piotr Dmytrowski – oczywiście, możemy udostępnić to pismo, które wysyłaliśmy do Ministerstwa i do mieszkańców.

Michał Szpakiewicz – jeśli w powierzchni czynnej biologicznie uwzględnimy powierzchnię dachów, to z 70% robi się 30% albo mniej. Jakiego użytku Zakrzówek toczą się aktualnie działania zmierzające do uzyskania decyzji ZRID? W umowie zawartej w imieniu ZDMK z firmą Apollo Investment Twardowskiego Sp. z o.o. jest zapis, że zważywszy, że Inwestor zamierza zrealizować zamierzenie budowlane budynku wielorodzinnego, jako inwestycji niedrogowej, musi ona być jako kolejny etap w realizacji inwestycji drogowej, czyli musi być zakończona realizacja inwestycji drogowej najpierw, żeby mógł być ruszony kolejny etap inwestycji niedrogowej. Co jest w sprzeczności z wcześniejszą wypowiedzią ZDMK.

Monika Bałon – zapisy co do realizacji drogi są w następujących paragrafach. Termin realizacji drogi zawsze jest przed oddaniem budynku do użytkowania. Inwestor może rozpocząć budowę budynku, mając pozwolenie na budowę, ale przed oddaniem budynku do użytkowania musi zrealizować inwestycję drogową. Zaś dojazd do budowy na czas realizacji inwestycji niedrogowej, może być zrealizowany z innych dróg, w inny sposób.

Michał Szpakiewicz – jeśli wydział Architektury wyda decyzję odmowną na budowę budynku mieszkaniowego, co się stanie z tą umową na budowę drogi?

Monika Bałon – wtedy droga nie będzie realizowana, ponieważ jest ona ściśle związana z budową budynku, umowa jest zawierana na podstawie art. 16 ustawy o drogach publicznych, gdzie jest to zapisane.

Michał Szpakiewicz – dlaczego więc w założeniu procedury ZRID jest zapisane, że jest to realizacja celu publicznego, czyli realizacja łącznika między ul. Twardowskiego a Św. Jacka, a nie drogi dojazdowej do budynku mieszkalnego?

Monika Bałon – ponieważ plan miejscowy wyznacza korytarz drogi KDD7, czyli drogi publicznej, wtedy możliwe jest wywłaszczenie gruntów pod drogę i jej realizacja procedurą ZRID.

Michał Szpakiewicz – droga w MPZP a droga w procedurze ZRID nie pokrywają się ze sobą.

Monika Bałon – planowana droga nie pokrywa się z korytarzem drogi w MPZP tylko w nieznacznej części, ponieważ w międzyczasie powstały budynki jednorodzinne, które znajdują się w korytarzu drogi KDD7. Dlatego, żeby ich nie wyburzać (na co pozwala procedura ZRID), droga została nieznacznie przesunięta w miejscu kolizji z budynkami.

Michał Szpakiewicz – wspomniane budynki uniemożliwiają realizację drogi zgodnie z MPZP, więc jaka jest podstawa zmiany ścieżki decyzyjnej budowy drogi, która nie realizuje inwestycji celu publicznego?

Monika Bałon – ponieważ droga w śladzie KDD7 jest w MPZP celem publicznym.

Michał Szpakiewicz powtórzył swoją argumentację, wskazując na sprzeczność ww. zapisów.

Tomasz Fiszer – KDO wystosuje wniosek o wyjaśnienie kolejności postępowań i ich realizacji.

Elżbieta Pytlarz – poprosimy o odpowiedź na temat tego drugiego ZRIDu. Drugie pytanie: dlaczego droga KDD7 jest wytyczona poza działką Inwestora, dlaczego nie mogłaby przebiegać przez działkę Inwestora?

Monika Bałon – odp. na pytanie pierwsze – jest to ul. Ceglarska i przebudowa skrzyżowania. Odp. Na pytanie drugie – plan miejscowy wyznacza korytarz drogi KDD7 i wyznacza go częściowo po terenie działki Inwestora.

Jolanta Kapica – chciałam uzmysłowić członkom KDO, że bulwersujące w całej tej sprawie jest to, że droga, która ma być realizowana ZRIDem, powstaje po to, żeby mógł tam

powstać budynek wielorodzinny. W tej chwili działka ta posiada drogę, która mogłaby obsłużyć inwestycję, ale nie dla bloku mieszkalnego z garażami podziemnymi. Gdyby nie ZRID można by tam wybudować co najwyżej domek, który pasowałby do pozostałej zabudowy jednorodzinnej. Jest to bulwersujące, bo gdyby miasto nie zaproponowało Inwestorowi takiego rozwiązania, jak procedura "autostradowa" ZRID, to Inwestor mógłby tam wybudować tylko dom. Nie byłoby wtedy tak ogromnego wpływu inwestycji na użytek ekologiczny, nie powstałaby możliwość budowy kolejnych inwestycji wielorodzinnych wzdłuż drogi KDD.7 itd.

Monika Bałon powtórzyła wcześniejszą argumentację, informując, że plan miejscowy można zaskarżyć.

Tomasz Fiszer – podsumował i zakończył temat.

Ad 3. Dziki w Krakowie.

Tomasz Fiszer – temat dzików jest często omawiany, również w mediach. Został powołany przez Prezydenta zespół ds. rozwiązania problemu nadmiernej liczby dzików na terenie miasta Krakowa.

Agnieszka Mydlowska zreferowała treść prezentacji na temat dzików w Krakowie, która została przesłana do KDO. Kraków jest podzielony na obwody, do wprowadzonego w zeszłym roku podziału Urząd ma zastrzeżenia, ponieważ obwody obejmują tereny zabudowane i parki miejskie, gdzie polowań nie da się realizować. Za gospodarkę zwierzyną łowną w całej Polsce odpowiada Polski Związek Łowiecki, dzierżawiący obwody. Pogotowie dla dzikich zwierząt przejęło częściowo obowiązki kół łowieckich. Metoda odłowów w odłownie i przesiedlanie była skuteczna do czasu wprowadzenia zakazu relokacji. Przygotowaliśmy opinie prawne i podejmowaliśmy negocjacje ze stroną weterynaryjną, jednak nieskutecznie. Zakaz relokacji obowiązuje, pomimo że Kraków nie jest w strefie występowania ASF. Odłowy stosujemy wyjątkowo w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Po odłowieniu dziki muszą podlegać eutanazji, co jest kontrowersyjne. Rolą prezydenta nie jest redukcja populacji dzikich zwierząt, ale udzielanie im pomocy, po to utworzono Pogotowie dla dzikich zwierząt. Żądania mieszkańców są takie, aby liczebność dzików zredukować. Przekierowaliśmy swoje wysiłki na edukację. Jest niekontrolowane dokarmianie. Dziki są łagodne, więc nie podejmujemy działań ekstremalnych. Problem brązowego worka – dziki idą od posesji do posesji i rozrywają worki na bioodpady.

Marcin Urbaniak odniósł się do informacji przesłanych przez WKŚ UMK. Dziki są nie tylko zwierzyną łowną, ale też są to zwierzęta wolno żyjące i jako takie podlegają też ustawie o ochronie zwierząt, która narzuca humanitarne traktowanie zwierząt. Wzrost liczebności dzikich zwierząt w miastach jest też spowodowany antropopresją i działaniem myśliwych, dziki uczą się, że w mieście jest bezpieczniej. Im intensywniejsze polowania, tym większe nasilenie zjawiska zwanego rozrodem kompensacyjnym i zapełnianie niszczy zwolnionych w efekcie odstrzału. Rozród ten jest też rozregulowany dokarmianiem w nęciskach przez myśliwych wysokokalorycznym pokarmem, co zwiększa częstotliwość rozrodu dzików (przyspieszając osiągnięcie przez samice właściwej do rozrodu masy ciała). Dawniej samice były w ciąży raz w roku, obecnie są w permanentnej ciąży. Zaskakujące jest stwierdzenie, że istnieje presja ekologów, jako problem dla PZŁ, czyli specjalistyczna wiedza naukowców z renomowanych instytucji naukowych jest traktowana jako problem. Problemem nazwano też bioasekurację, która jest najlepszym znanym obecnie sposobem eliminowania ASF. Przyjęta przez PZŁ metoda szacowania zwierząt łownych, w ogóle nie

jest metodą naukową i nie jest wiarygodna. W ekologii nie ma czegoś takiego jak nadmierna populacja albo limit liczebności osobników. Pojemność środowiska jest określana na oko przez myśliwych. Powinniśmy raczej mówić o liczebności dzików społecznie akceptowalnej, a nie nadmiarowej. Posługiwanie się naukowymi terminami nie ma nic wspólnego z prawdziwą nauką. Dziwi mnie natomiast skład komisji ds. dzików, brak w niej lokalnych organizacji. Pojawił się w komisji Polski Klub Ekologiczny oraz myśliwi [czyli środowiska związane z Uniwersytetem Rolniczym]. Brakuje natomiast NGO zasiadających w KDO, np. Towarzystwa na rzecz Ochrony Przyrody. W południowej Polsce Towarzystwo na rzecz Wszystkich Istot regularnie bierze udział w takich konsultacjach, nt. zrównoważenia relacji między ludźmi i dzikami, podobnie jak Klub Gaja. Uwzględniono w komisji jedynie przedstawicieli Uniwersytetu Rolniczego, pomijając specjalistów z innych uczelni. Nie zaproponowano metody alternatywnej, najbardziej humanitarnej w postaci biodegradowalnych, nietoksycznych repelentów, rozmieszczanych w dyspenserach zapachowych, które tworzą barierę dla dzików.

Agnieszka Mydlowska – zgadzam się z większością postulatów, natomiast co do składu komisji, to PKE wystąpił z propozycją do Prezydenta takich rozmów, stąd taki skład. Mamy natomiast doświadczenie z repelentami, one nie są skuteczne. Tylko pastuch elektryczny jest skuteczny, ale niemożliwy do stosowania w mieście.

Joanna Kądziołka – może inne repelenty były stosowane przez UMK, a o innych mówił prof. Urbaniak. Czy zamiast wydawać pieniądze na gospodarowanie dzikami, nie lepiej przeznaczyć je na trwalsze kosze na bioodpady, zamiast stosowania brązowych worków?

Agnieszka Mydlowska – stosowanie wszelkich środków chemicznych na terenach miejskich jest trudne, bo one mogą powodować odstraszenie wielu innych zwierząt występujących w mieście. Nawet stosowanie biodegradowalnych środków ochrony roślin na terenie miasta jest kontrowersyjne, bo mieszkańcy, widząc jakiegokolwiek zabieg, reagują negatywnie. Jeśli chodzi o kosze, to jesteśmy w trakcie rozmów, aby MPO zakupiło nakładki na kosze, ponieważ dziki kosze wywracają. Wiem, że niektórzy mieszkańcy zastosowali pastuchy elektryczne lub stosują repelenty.

Marcin Urbaniak – oczywiście, że są repelenty nietoksyczne i biodegradowalne, ta wiedza byłaby dostępna, gdyby w zespole zadaniowym byli specjaliści, zajmujący się na co dzień dzikimi ssakami. Działają one też na korzyść innych zwierząt, bo odstraszą też sarny czy jelenie, które nie powinny się znajdować w przestrzeni miejskiej, ze wzgl. na kolizje z autami.

Monika Konieczna – chciałam poruszyć kwestię składu zespołu, jest dla mnie niezrozumiałe, że do Prezydenta zgłasza się jeden ruch i dla tego jednego ruchu Prezydent zaprasza do komisji Policję, weterynarza i PZŁ, Straż Miejską i Pogotowie dla dzikich zwierząt. Nie są zapraszane żadne inne organizacje. Z Polskiego Klubu Ekologicznego jest aż 6 osób. Jest to ruch, który głosi hasła, że Ziemia jest poddana człowiekowi, że należy zwalczać ekologizmy, ekoterrorystów itp. To jest bardzo kontrowersyjne, że takie osoby są w komisji, a nie ma nas, nie ma np. PAN, tylko jest klub zwalczający myśli ekologiczne. Jak można doprosić do tej komisji inne osoby zainteresowane, a nie tylko osoby zainteresowane tym, żeby do dzików strzelać? Co do edukacji, u mnie na osiedlu, który jest korytarzem ekologicznym, nie ma żadnych materiałów, tablic, ulotek itp. Państwa zespół działa od lutego br., to gdzie są efekty tych działań? Jeśli te działania edukacyjne są prowadzone w Symbiozie czy w innym ośrodku, to nikt z mieszkańców do tych miejsc nie dotrze. Edukację trzeba prowadzić w miejscu występowania problemu, ale w taki sposób, aby z korzyścią dla obu stron, ludzi i dzików.

Bo wywożenie dzików pod ambony, gdzie zostaną od razu zastrzelone i tak skutkuje oczywistym rozwiązaniem, a nie o takie chodzi.

Agnieszka Mydlowska – warsztaty edukacyjne były w centrum aktywności seniora, realizujemy je w miarę możliwości finansowych, jakie mamy w budżecie. Mamy sprawozdania z takich działań i można się z nimi zapoznać. Tablic stawiamy kilkadziesiąt rocznie. Można nam przysłać lokalizacje, gdzie jest potrzeba postawienia tablic. Problem ataków dzików dotyczy głównie sytuacji, kiedy psy spuszczone są ze smyczy. Trudno mi polemizować z decyzją Pana Prezydenta co do składu komisji. Nie wiem, jaka jest możliwość rozszerzenia tego składu, musiałabym zasięgnąć informacji.

Małgorzata Mucha – prosimy, aby dowiedzieć się, czy zespół można poszerzyć. Potwierdzam fakt postawienia tablic, bo u nas na Klinach się pojawiły. U nas odłownia została zniszczona, kiedy ludzie dowiedzieli się, w jaki sposób sprawa dzików została potem rozwiązana. Dlatego potrzebna jest transparentność informacji dla mieszkańców co do lasu dzików po ich odłowieniu. Liczyłam na skuteczność rozmów z Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii. Obrzeża terenów zielonych można by potraktować repelentami.

Mariusz Waszkiewicz – KDO powinna wystąpić z apelem zmiany przepisów krajowych, żeby wrócić do sytuacji, kiedy mogliśmy dziki odłowić i relokować. Powinniśmy przyjąć taką uchwałę, bo zmieni nam się rząd i zmieni się zapewne Główny Lekarz Wet.

Kazimierz Walasz – najlepszym sposobem przekonania się o możliwości brania udziału w tym zespole zadaniowym, jest złożenie wniosku do Prezydenta poszczególnych organizacji, bez pośrednictwa WKŚ UMK. Sprawa ograniczenia populacji dzików, pomijając problem ASFu – dzik jest postrzegany przez przyrodników, jako czynnik ograniczania liczebności gatunków zagrożonych, np. kuropatw. Należy ograniczyć rozrodczość, np. podając jakieś środki i ograniczać liczebność nie przez wywożenie czy odstrzał, co byłoby najbardziej kompromisowe.

Agnieszka Mydlowska – popieram wniosek wystąpienia o zmianę przepisów krajowych, ale również Prawo łowieckie jest do zmiany. PKE brali udział, jako doradcy komisji sejmowych, przygotowywali propozycję zmiany przepisów.

Tomasz Fiszer – jest też sugestia włączenia do komisji Rad dzielnicowych.

Agnieszka Mydlowska – tak, wysłaliśmy do RD materiały z prośbą o ich rozpowszechnienie.

Joanna Kądziołka / Małgorzata Mucha – może te ulotki wsadzać do gazetek, które są rozdawane przez Rady dzielnicowe. Wiemy, że ulotki były rozdawane w szkołach.

Tomasz Fiszer – podsumował i zakończył temat. Przygotowana zostanie m.in. uchwała przez KDO oraz wniosek w sprawie udziału w pracach zespołu zadaniowego.

Ad. 4. Wolne wnioski

Wolnych wniosków nie było, na tym posiedzenie zostało zakończone.

Protokołowała:

Joanna D. Wójcik

Sekretarz Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska